PO KONFISKACIE!

Cena numeru 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ZWYCIĘSTWO

ORGAN POLSKIEGO SOCJALIZMU NARODOWEGO

WYCHODZI 1 i 16 KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków
ul. Józefa Piłsudskiego 21, I. p.
Konto czekowe P. K. O. 410.318.

PRENUMERATA
rocznie . . . . 3 zł. 50 gr.
półrocznie . . . . . . 1 zł. 80 gr.
kwartalnie . . . . . . 0 zł. 90 gr.

REDAKCJA I ADMIN. CZYNNA CODZIENNIE OD GODZ. 11-13

Rok I. Kraków, dnia 16 lutego 1934 r. Nr. 4.

Cele polityki niemieckiej.

Berlin, dzisiejsza stolica Niemiec, leży na **odwiecznie słowiańskich ziemiach**, które Niemcy zdobyli mieczem i okrucieństwem dla germańskiego pługa.

Prusacy — to miano ludu słowiańskiego, wytępionego niemal do nogi przez barbarzyńców krzyżackich przy **„nawracaniu“** na wiarę Chrystusową.

Nie pomogło męstwo, sprawiedliwość, ludzkość i poszanowanie praw, jakie Słowianom nawet wrogowie przyznawali. Nie pomogły starodawne silne grody naszych praojców. Ekspansji chciwości zwierzęcej, krzywdy bezbrzeżnej, gwałtu i zbrodni nawały germańskiej wszystko pochłonęła. Topniały szczepy słowiańskie jeden za drugim, rozpływały się w morzu brutalnej przemocy, okrytej płaszczykiem niemieckiej „kultury“ i niestety chrześcijaństwa. Granice posiadłości Słowian uginały się i cofały systematycznie pod naporem triumfującego żywiołu germańkiego.

W ciągu długich setek lat osiągali Niemcy swe zwycięstwa nad Słowianami przeważnie dzięki zdradzie, przekupstwu, szpiegostwu i zbrodni, czem się potem chełpili przed całym światem i w co jeszcze dotychczas wierzą. Polityka Prus była zawsze rozbójniczą.

W ostatniej wojnie — okrucieństwo i wszelkie niegodziwe środki i sposoby stosowane przez Prusactwo w walce z przeciwnikiem, święciły triumfy. Ich wilcze apetyty powinne wytrzebić w nas **wszelkie złudzenia**.

Akcja hitlerowska dzisiejszych Niemiec jest niemniej groźną, niż nawala bolszewicka w 1920 roku. Hitlerowskie Niemcy kultywują wyraźnie bismarkowski program pod hasłem: „Ausrotten“ (wytępić).

Podobnie, jak ongiś Krzyżacy **udając zbawców** i krzewicieli wiary chrześcijańskiej, pod płaszczem białym z godłem krzyża, kryli swe uzbrojenie od stóp do głów, a w sercu mieli obłudę i walczyli podstępem i zdradą — tak dziś hitlerowcy pomimo wdziania skromnych brunatnych koszul, symbolizujących rzekomą pracę pokojową i demokratyczne rządy, kryją również obłudę **i nieodstąpią nigdy** od metod swych przodków, używając wszystkich niegodziwych sposobów dla osiągnięcia celu.

Czemu należy przypisać zwycięstwo Hitlera, tego świetnego agitatora i organizatora, który się stał wcieleniem ducha narodu, jego marzeń, pragnień i dążeń? Oto temu, że miljonom bezrobotnych robotników i inteligentów **wskazał ręką na Wschód** i uderzył na **Traktat Wersalski, jako na upokarzającą zaporę** w ekspansji żywiołu germańskiego.

Imperjalizm niemiecki przyduszony przez klęskę wojny, zapłonął pod wpływem Hitlera żywym ogniem w duszach niemieckich. Naród niemiecki nie chce pogodzić się z losem, który mu każe pozostać w swoich granicach. Na odbudowanie Polski patrzą Niemcy jako na główne swoje nieszczęście, więc główny swój cel upatrują w jej zniszczeniu.

Dążenia i plany imperjalizmu niemieckiego — poznała rychło Europa — co doprowadziło do izolacji Niemiec. Był czas, kiedy Francja już nawet rozważała na temat wojny prewencyjnej, W. Brytanja zaś przez lorda Hailsham'a publicznie zagroziła Niemcom sankcjami, a prezydent St. Zj. Am., Roosevelt, orędzie swoje skierował bezpośrednio przeciw Niemcom. Zbyt brutalny nacisk niemieckiego faszyzmu celem wymuszenia „Anschlussu“ sprowadził Niemcom dysonans nawet z Włochami, które przez to zbliżyły się do Francji.

Prosimy o podawanie adresów sympatyków i zwolenników naszego ruchu, którzyby chcieli prenumerować, oraz adresów sklepików i kiosków, któreby sprzedawały nasze pismo.

Przywódcy hitlerowskich Niemiec są eksponentami polityki niemieckiej burżuazji. Wierzą oni, że jedyna, słuszna i zdrowa polityka niemiecka, winna dążyć do powiększenia terytorjalnego stanu posiadania na kontynencie europejskim, co zapewniłoby imperjalizmowi niemieckiemu odpowiednią bazę żywnościową oraz dostatecznie pojemny rynek wewnętrzny dla jego przemysłu.

„Nowa Rzesza musi znów ruszyć szlakiem dawnego Zakonu krzyżackiego, aby niemieckim mieczem zdobyć glebę dla niemieckiego lemiesza". Gdyby tylko Anglja zechciała osłaniać Niemcom tyły — mówi Hitler — możnaby zapoczątkować nową wędrówkę Germanów (na wschód). „Mielibyśmy do tego niemniejsze prawo, niż mieli je nasi przodkowie" (Mein Kampf).

„Siła jest jedynem źródłem prawa. Podboje nowych ziem nie są pogwałceniem cudzych praw".

Oto **oficjalna „ewangelja" zasad niemieckiego narodu**, która ani na jotę nie odbiega od zasad pierwszych Teutonów, którzy wieki całe tuczyli się krwią i ziemią naszych praojców Słowian. Jedynym tedy programem — to wojna dla zaanektowania nowych obszarów w Europie wschodniej — dla zawładnięcia Polską i krajami bałtyckiemi i dla rozbicia Rosji Sowieckiej.

Jeszcze bardziej konkretnie rozwija ten program Alfr. Rosenberg w dziele swoim:

„Der Zukunftsweg einer deutschen Aussenpolitik". Zmiecenie Państwa Polskiego jest najpierwszym nakazem polityki Niemiec. Poczem sojusz między „wyzwoloną" przez Niemcy Ukrainą a Berlinem — oraz stworzenie wspólnej granicy — stałoby się dla przyszłej polityki niemieckiej koniecznością narodową i państwową.

Tak wzmocnione Niemcy, po wchłonięciu także Austrji, Niemców czeskich, szwajcarskich, holenderskich i duńskich, stałyby się potężnem państwem i wtedy mogłyby się policzyć z odwiecznym wrogiem: Francją, następnie — postawić kwestję kolonij zamorskich i zmierzyć się nawet z Anglją.

Dlatego Hitler w tak niezwykle stanowczy sposób wysunął hasło, że **Niemcy koniecznie muszą się zbroić**. Woła on: „Nie przez płomienne protesty, lecz tylko **przy pomocy potęgi miecza, powrócą uciemiężone kraje** na łono niemieckiej macierzy. **Wykucie tego miecza jest zadaniem** wewnętrzno-politycznego kierownictwa narodu; **Zapewnienie możliwości tego kucia** oraz znalezienie towarzyszy broni jest zadaniem **polityki zagranicznej**.

W tej też myśli — naród niemiecki w dniu 30 stycznia 1933 — wykreślił ze swego słownictwa wyraz „pacyfizm".

Dokoła zagadnienia „dozbrojenia" Niemiec, rozgorzała na konferencjach rozbrojeniowych, wściekła walka między mocarstwami. W międzyczasie zaś tworzą Niemcy z gorączkowym pośpiechem tak potrzebną im siłę zbrojną: Stahlhelm, szturmówki (S. A., S. S.), obozy pracy i tp. — Powstają betonowe fortyfikacje, a przemysł wytwarza wszystkie nowoczesne rodzaje broni i narzędzi wojennych.

Oficjalna polityka niemiecka (Rosenberg) uspokaja naród amerykański, że Niemcy nie szukają osiągnięcia swych celów, ani na Zachodzie, ani w polityce kolonjalnej, - a burżuazję angielską przekonywa, że przeciwieństwa wynikłe z Traktatu Wersalskiego, należy wyrównać kosztem Sowietów i Polski.

Burżuazja niemiecka opracowuje plany sojuszów wojennych przeciw Sowietom, które jednak nie znajdują zwolenników ani we Francji, ani w Anglji. Również zawodzi Niemców plan izolacji Polski i Małej Ententy.

Te niepowodzenia skłoniły imperjalizm niemiecki **do zmiany taktyki, ale nie planów**. Zamiast prowadzić otwarty, ale bezskuteczny atak na Traktat Wersalski, przeszedł Hitler do uprawiania polityki bardziej ostrożnej, skrytej i bardziej elastycznej, czego dowodem jest ratyfikacja protokółu z r. 1931, przedłużającego niemiecko sowiecki pakt nieagresji, następnie zgoda na nowe, znacznie zmienione (według życzenia Francji) sformułowanie „Paktu Czterech". Równocześnie za pomocą enuncjacyi dyplomatycznych i bardziej powściągliwego tonu prasy, sprowadza odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich.

Jednakowoż dążenia pokojowe Sowietów wywierają tu silny wpływ i paraliżują usiłowania Niemiec utworzenia jednolitego frontu krajów kapitalistycznych przeciw krajowi socjalizmu. Wobec zbliżenia polsko-rosyjskiego, uprzytomniają sobie Niemcy, że niepodobna jest prowadzić otwartą walkę polityczną na wszystkie fronty, włącznie z frontem rosyjskim, zwłaszcza, że stosunki wewnętrzno-gospodarcze z każdym dniem się pogarszają.

Albowiem wędrówka miljardów z Ameryki, Anglji, Holandji, Szwajcarii i Francji w charakterze pożyczek dla Niemiec — na wszelkie możliwe cele, zawiodła pokładane nadzieje. Pieniądze poszły na rozbudowę i amerykanizację przemysłu i przygotowanie go na olbrzymią produkcję i ogromny eksport. Obliczenia nie sprawdziły się, produkować niema dla kogo, więc Niemcy stały się państwem najmniej ze wszystkich wypłacalnem. Równocześnie zawiodły również główne podpory tj. Ameryka i Anglja, na które spadły największe trudności gospodarcze i finansowe. Zatem pomiędzy na podboje niema na razie skąd pożyczać, a miljony bezrobotnych wołają chleba, więc chcąc nie chcąc, wypada politykę zagraniczną jeszcze więcej utemperować. To też wyciągnęły Niemcy rękę do „zgody" z Polską co im z pewnością na razie nie zaszkodzi w ich zasadniczych planach, lecz walnie pomoże, albowiem uśpi czujność narodów Europy a także Polski, która znowuż gotowa uwierzyć zapewnieniom „nowoczesnego Krzyżactwa" i przyzwoli na dalsze „dozbrojenie się baranka" i wyostrzenie miecza katowskiego przeciwko sobie.

Przemycona konstytucja.

Mamy nową konstytucję! Sposób jej uchwalenia w Sejmie można nazwać sprytnem przemytnictwem: podczas obrad nad **tezami** konstytucji, opracowanemi przez wicemarszałka Sejmu Cara, tenże zgłosił wniosek, by uzupełniono porządek dzienny obrad nowym punktem, mianowicie projektem zmiany konstytucji. Wnioskodawca, wicemarszałek Car, zaproponował jeszcze, by przedstawione przez niego tezy uznano za projekt konstytucji i by zastosowano do tego projektu skrócone postępowanie. Ponieważ opozycja opuściła salę obrad sejmowych, klub BBWR **w największym pośpiechu** odczytywał poszczególne artykuły konstytucji i uchwalał je w drugiem i trzeciem czytaniu.

Kraj dowiedział się o uchwaleniu konstytucji —

Popierajcie pracę dla idei — wpłacajcie prenumeratę!

znienacka; był zupełnie na to nieprzygotowany i zaskoczony. Obóz rządowy cieszy się i triumfuje, że dzięki usunięciu się z sali obrad opozycji, udało mu się dokonać dzieła, o którem nie marzył i nie mógł marzyć przy obecnym składzie Sejmu: nie posiada bowiem 2/3 głosów, a do zmiany konstytucji taka większość jest potrzebna. BBWR wykorzystał skwapliwie nieobecność na sali opozycji i chwali się, że konstytucję uchwaliło więcej niż 2/3 posłów, obecnych na sali. Opozycja - zaskoczona, zawstydzona i oburzona - głosi wprawdzie, że obóz rządowy dopuścił się licznych nieformalności - niezgodnych z przepisami konstytucji - przy uchwalaniu nowej konstytucji, ale BBWR udaje niewinnego baranka i zwyczajną większością głosów - jaką w Sejmie posiada - odrzuca wszystkie protesty i wnioski nieufności.

Gdyby chodziło o jakieś drobiazgi administracyjne, możnaby jakoś znieść **u okarzające uczucie podstępu**, ale i w takich wypadkach rozważny ustawodawca nie ucieknie się do środka, jakiego użył BBWR przy uchwaleniu konstytucji.

Obrady Sejmu przedstawiały wówczas widowisko pełne napięcia dramatycznego. Obóz rządowy obawiał się, by przypadkiem opozycja nie nabrała zdrowego rozumu i nie zjawiła się niespodziewanie na sali obrad. Czytano więc poszczególne artykuły **w pośpiechu jaknajwięwiększym**.

Obóz rządowy ma na sumieniu podstęp i przemytnictwo, ale sumienie opozycji obciąża nie mniejsze przestępstwo wobec Ojczyzny. Panowie opozycjoniści! Bardzo to wygodnie — nie przybyć na salę obrad sejmowych. Wygodnie i bezpiecznie. Tak! Nasza kochana opozycja zdradziła się przy tej sposobności, że składa się z nieuków politycznych. Czemże jest bowiem polityka? Jest sztuką rządzenia państwem i zdolnością przewidywania. Cała opozycja wciąż narzeka na spryt i przebiegłość kierowników BBWR i odnosi się zawsze z nietajoną nieufnością do wszelkich poczynań obozu rządowego. Aż nagle... w chwili najbardziej doniosłej dla państwa, zapomnieli o przebiegłych podstępach BBWR i nie raczyli się zjawić na sali obrad sejmowych, gdy na porządku dziennym było omawianie **tez** nowej konstytucji. Opozycja została przez BBWR już tyle a tyle razy „w y k i w a n a"... ale nauczki poszły na marne: opozycja nie obostrzyła swej czujnej straży, lecz ją — **w chwili najpotrzebniejszej — zlikwidowała!**

Karygodne zaniedbanie!

Teraz lamentują, zwalają całą winę na obóz rządowy, na jego podstęp, ale zapominają o tem, że przemycenie konstytucji mogło się udać tylko pod jednym jedynym warunkiem — niezjawienia się opozycji w Sejmie.

że BBWR zna słabe strony opozycji,—ND ChD, NPR, PPS P.S.L. zaś nie mogą się pochwalić, że swym rozumem politycznym wnikają w zamiary swych przebiegłych przeciwników.

JAN ZARAŃSKI

4)

URWISZ.

— Dalibyście spokój z tem sklamrzeniem. Za uszami nam terkoczecie. Zapłaci wam te pacierze — z drwinkami mówili.

Minęła druga godzina, napełniona płaczem, jękiem i błaganiem staruszki.

Antoś wpadł do piwnicy z okrzykiem:

— Chleb — chleb...

Niósł dwa wielkie bochny. Zapach świeżo upieczonego chleba napełnił nową radością. Wszystkie oczy zwróciły się. Wyciągali ręce, jak szpony, chcąc wydrzeć ten skarb.

Porwali się z barłogów.

— Skąd masz?...

— Najpierw trzeba dzieciom dać. — Krajał kozikiem i rozdawał pajdy razowca, żadne z nich nie ominął. I Krawczykowi, Zielińskiemu i Dybkowi, choć przez nich najwięcej kary otrymał. Następnie oddał babce, aby podzieliła starszych. Zaraz w piwnicy inny nastrój zapanował. Antoś dumny, zaczął opowiadać, jak wybiegł, jak spotkał żołnierzy. Mówił im, że dzieci głodne, że mogą umrzeć. Ulitowali się nad nimi.

— E — mruczeli niedowierzająco starsi...

— Stali naprawdę — przysięgał się chłopiec.

Niejeden zajadając pajdę chleba, mruczał pod nosem, zbierając najmniejszą okruszynę, aby się nie zmarnowała.

Żołnierze mu dali! Ty smarkaczu zatracony, mów komu innemu, a nie mnie. Babka ci uwierzy... Głupia baba, to ją balamuci. A ino nie mieliby co robić, inoby chleb rozdawali. Pewnikiem gdzieś ukradł. Uczciwą drogą taki nie dojdzie. Od niego brać, grzech. No, ale Pan Jezus odpuści, co robić, kiedy człowiek głodny i dzieciska wołają jeść. — Żołnierze mu dali! Psie krewskie nasienie — sami też mają gemby. — Ukradł! ukradł! to mogę przysięgać. Djabeł takiemu zawsze dopomoże.

Antek zerwał się z okrzykiem.

— Muszę lecieć.

— Kazali garnek przynieść. Dadzą babce gorącej zupy. Poleciał...

— Te, masz garnuszek?

Pokazał naczynie.

— Mam.

Nalali mu jakiejś strawy.

Obie strony zawiniły...

Narodowy Socjalizm Polski rusza w podbój myśli politycznej - wstrząśnie sumieniem narodu — zmiecie z powierzchni zbolałej i zawstydzonej ziemi polskiej wszelki brud, wygody i lenistwo — a do pracy nad budową potężnej Polski powoła ludzi czystych, ofiarnych i uczciwych!

Z Bogiem — czy bez Boga?

Właściwy kryzys, jaki świat przechodzi, jest natury duchowej — **kryzys moralności**. Świadczą o tem sporadycznie ujawniane w państwach europejskich mniejsze lub większe afery, skandale, oszustwa, zbrodnie i t. p. przestępstwa Jedne wychodzą na jaw rychło, inne po długim czasie, a wiele pozostaje w ukryciu

Ostatnio wykryta afera, której sprawcą był Żyd rosyjski Sasza Stawińskij, wstrząsnęła opinją całej Francji, gdyż ujawniła bagno demoralizacji wśród wysoko postawionych osobistości. Zagotowało się w narodzie na skutek takiego łajdactwa, nie potrafił lud zapanować nad sobą, wyległ na ulicę i ruszył do walki o uczciwość i porządek.

Wszystkie narody europejskie przeżywają obecnie podobne załamanie się moralności i etyki. Społeczeństwa przecierają oczy i zorjentowawszy się w grozie położenia, stają do walki z rozkładem moralności domagając się represji, ścisłej kontroli i lepszych ustaw. Ale czyż można przypuszczać, by ustawy, artykuły i paragrafy były w stanie podnieść poziom moralny narodu?

Francja już dostrzegła przyczynę demoralizacji. André Tardieu, głęboki umysł, wyraźnie mówi, że prawdziwą przyczyną zła jest państwowa szkoła powszechna „ś w i e c k a", rzekomo neutralna wobec religji, ale w p r a k t y c e z d e c y d o w a n i e a n t y r e l i g i j n a. Tę szkołę narzuciła Francji przed 50 laty m a s o n e r j a, która urobiła opinję w kraju że „forma republikańska jest związana z antyklerykalizmem."

W ten sposób załamała się ciągłość katolickiego wychowania młodzieży z czego wynikło, że m o r a l n o ś ć z o s t a ł a z a b i t a a c y w i l i z a c j a m a t e r j a l i s t y c z n a t r i u m f u j e".

Podobnie poseł Henriot, który energicznie wystąpił przeciwko zatuszowaniu skandalu Stawińskij'a, mówi, że Francja choruje na b e z w ł a d w o l i z b i o r o w e j i z a n i k z m y s ł u o f i a r n o ś c i. Chcąc kraj obudzić, trzeba apelować do młodzieży: „Młodzież grupuje się jednak tylko koło ideałów... Jeden z nich — w i a r ę, — od kilkudziesięciu lat stara się ustawa z n i s z c z y ć w d u s z a c h dzieci.. Drugi ideał, to o j c z y z n a. Od kilku lat jednak uchodzi za skandal mówić o ojczyźnie. Francja — to słowo, którego się nie wymawia. P r z y w r ó c i ć m ł o d z i e ż y ś w i a d o m o ś ć w a r t o ś c i t y c h d w ó c h i d e a ł ó w w i a r y i o j c z y z n y, to ogromne zadanie dnia dzisiejszego".

Narodowo-socjalistyczne pismo „Victoire", organ Gust. Hervé'go, skrajnego niegdyś anarchisty, pisze pod adresem obecnych rządów Francji: „Czyż to nie masońska republika zabiła w duszy ludu i d e ę r e l i g i j n ą, b e z k t ó r e j n i e m a m o r a l n o ś c i, bez której w człowieku p o z o s t a j e t y l k o i n s t y n k t z w i e r z ę c y i pragnienie grubych przyjemności?... Ach panowie, którzy nami rządzicie! Chcecie uzdrowić moralność publiczną? P r z y z w i j c i e w i ę c n a p o m o c r e l i g j ę, którą prześladowaliście!... Pomóżcie przywrócić we Francji te twarde, ale niezbędne zasady, oparte na wierze w Boga, Najwyższego Sędziego, które są jedyną trwałą armaturą państw!".

A jakże w Polsce sprawa się przedstawia? Czy ci, którzy zło widzą, wszyscy szczerze i rozumnie

---

— Zjedz — mówili, dając mu łyżkę

On kręcił głową, uśmiechał się i wskazywał na zapadłą brzuszynę, mówiąc, że wcale, ale to wcale nie jest głodny.

Kiszki wtedy głośno zaburczały. Miał ochotę rzucić się i wychłeptać jedzenie. Ale powstrzymał swój zapęd świętem słowem.

— Babka głodna — babka.

Co dnia z nory wykradał się i stawał przy znajomych żołnierzach. Nie był natrętnym, nie żebrał, tylko spojrzeniem głodnego, błagał o miłosierdzie dla dzieci, płaczących w piwnicy.

Z pod kul przynosił jałmużnę zapracowaną sercem.

III.

Babka zachorowała. Jej starość nie mogła przetrwać tego groźnego czasu. Chłopak słaniał się, chodząc po piwnicy. Siadywał na barłogu i patrzał w drogie oblicze. Chciał spełnić wszystkie pragnienia, z oczu chciał je wyczytać. Co mógł, to przynosił, karmił, odziewał swoją kapociną.

— Babciu, babciu, już was nigdy nie zasmucę, teraz się poprawię; będziecie widzieli — rzucał się do tych biednych, spracowanych rąk. A babka brała jego twarz w dłonie.

— Dobre, dobre dziecko.

Jej wargi uśmiech rozświecał, jakby najjaśniejszy promień z niebios przyniesiony.

Ludzie z boku patrzeli na chłopca.

— O, gospodarstwo jest, to chce oczy starej zaćmić, aby mu wszystko zapisała. Będzie się potem rozpierał na całem. Przecie jeszcze krewni są i oni też chcieliby coś dostać. Taki Rojeczek, Taki Heliś — dziecisk mają dość, a kawałeczki ino pola. Ale już nikt nie wydrze z jego pazurów. Chwycił mocno babinę. Taki smarkacz, a taki przemyślny. Widzieliście, widzieliście. Taki teraz świat zatracony. Zepsucie, oszukaństwo i złodziejstwo Nie darmo ludzie mówili, łajdak z niego wyrośnie. Djabeł go dobrze pilnuje i rozumu uczy.

Ale tych słów chłopak nie słyszał. Był jakby ogłuszony, o całym świecie nie wiedział.

Siedział przy niej, położył drobne palce na staruszce i szeptał:

— Babciu,.. babciu...

Uniosły się powieki i zeschłe usta drgnęły.

— Antoś wody... wody...

Chłopak chwycił garnek i pognał.

Co zdrowe i twórcze w narodzie — przejdzie samorzutnie do P. N. S.

dążą do naprawy ustroju i do podniesienia moralności narodu, do uszlachetnienia jego cywilizacji, — czy wszyscy ci apelują o pomoc do religji?

Niestety, nie!... Wielu nawet nie godzi się z tem, że religja stanowi sanktuarjum, do którego powinno się podchodzić z szacunkiem i tolerancją, że religja jest moralnem spoidłem każdego społeczeństwa. — Ci właśnie, powodowani ukrytemi wpływami sił wrogich narodowi, występują przeciwko Kościołowi Katolickiemu i domagają się usunięcia nauki religji ze szkół powszechnych w całej Polsce, usunięcia wpływu Kościoła Katolickiego na nasze życie społeczne, wprowadzenia ślubów cywilnych i innych ograniczeń religijnych. Żądają tego, co wprowadziła we Francji masonerja, a przeciwko czemu dziś lud francuski walczy na barykadach, na ulicach Paryża

Dochodzi do tego, że nawet profesor uniwersytetu poznańskiego, H. Ułaszyn, jeździ po kraju i głosi swe niszczycielskie hasła, a pewien odłam młodzieży polskiej pro-rządowej „Legjon Młodych", na łamach swych pism, z zapałem godnym lepszej sprawy — wtóruje mu na ślepo.

Żydowskie „państwo w państwie" i masonerja, zagrożone upadkiem w Europie, postanowiło zrobić z Polski silną fortecę dla siebie i wystąpiło na wszystkich frontach do walki z religją, wiedząc, że właśnie ona jest najsilniejszem spoidłem naszego społeczeństwa.

Ale nie wygrał jeszcze nikt wojny z Bogiem, bo Bóg jest częścią składową duszy ludzkiej. Daremne zakusy!

Religja chrześcijańska jest głęboko społeczną, bo stworzona została niegdyś dla „maluczkich" i uciśnionych. Wzięła ona w obronę — słabych — i dla najsłabszych pragnie stworzyć lepsze warunki bytu nietylko duchowego, ale i materjalnego. Zasady chrześcijaństwa idą w kierunku bezwzględnej sprawiedliwości społecznej, opartej na miłości bliźniego.

Niestety dla dzisiaj panującego ustroju wydaje się ono utopją, niezwiązaną z życiem codziennem. Bo w życiu codziennem uznają narody europejskie wręcz odwrotne zasady, które świadczą, że w życiu ludów i państw europejskich jest religja chrześcijańska jeszcze dzisiaj niedoścignionym ideałem przyszłości. Dlatego tak było: Kościół mówił swoje — a prawa krajowe i wynikające z niego życie mówiło swoje. Chrystus mówił: miłuj bliźniego jak siebie samego, a życie podpowiadało: o siebie dbaj przedewszystkiem. Za winy płynące z ustroju świeckiego potępiano religję i przeciw niej kierowano całą nienawiść tłumu.

To też europejczyk jest chrześcijaninem jedynie w tem — co materjalnie nic go nie kosztuje: w zewnętrznych formach i modlitwach. Zaś w sprawach, tyczących się jego życia codziennego, materjalnego — pozostał on w 99% poganinem.

Życie dzisiejszego człowieka, niezdrowo uformowane warunki jego bytu — przeczą chrześcijańskiej idei. Dlatego prawdziwy chrześcijanin, zapatrzony w wielkie ideały ducha, w dzisiejszym pogańskim ustroju społecznym — żyć nie może, musi więc dążyć do innego, naturalnego i życiowego a sprawiedliwego ustroju.

Taka codzienna, od wieków trwająca współpraca kompromisowa — chrześcijaństwa z pogaństwem sprawiła, że wielki procent dzisiejszych apostołów chrześcijaństwa: księży naszych i pobożnych katolików świeckich nie przypomina bynajmniej w życiu codziennem wielkiej idei, która z ust ich wychodzi. A brak przykładu — działa demoralizująco na masy. Przeszkody zatem w rozwoju chrześcijaństwa tkwią wewnątrz, — nie w nauce Chrystusowej, lecz w tych, którzy tej nauki nauczają. Głoszona nauka stała się teorją, od której odbiega realne życie — i dlatego chrześcijaństwo nie mogło dotąd sięgnąć do głębi dusz ludzkich

Jeśli chodzi o nas jako Słowian — to religja chrześcijańska jest dla nas najodpowiedniejsza i najwięcej nam do przekonania przemawia. Albowiem typ duchowości słowiańskiej jest do gruntu typem chrześcijańskim: Słowianie — to lud od dawien dawna łagodny, pełen bojaźni Bożej i głęboko religijny. Takim jest on dziś jako chrześcijański — taki sam był przed tysiącem lat jako lud pogański.

Chodziłoby tylko o to, by nasi kapłani, pochodzący w olbrzymiej części z warstwy chłopskiej i robotniczej — nie zapominali skąd wyszli i nie zrywali z ludem styczności, by nauki, które głoszą w kościele, poparte były żywym przykładem ich własnego życia codziennego; ponadto, aby nie zapominali, że są Polakami, by zatem nie szli na rękę świadomie czy też nieświadomie żywiołowi obcemu: żydostwu, wrogiemu Ojczyźnie naszej i rozbijającemu naszą wiarę i spójność narodową.

Nadeszła obecnie chwila, w której Polski Socjalizm Narodowy, przystępując do najistotniejszego zagadnienia dzisiejszych czasów — do przebudowy całego życia społecznego od samych podstaw — sięga do najgłębszych źródeł, do czystych źródeł prawa Bożego.

Nasz ustrój państwowy będzie zbudowany — od góry do dołu — na zasadach pra-chrześcijańskich. Będzie on wynikał z charakteru i z duszy słowiańskiej i nietylko nie odgrodzi się od chrześcijaństwa — ale je odrodzi. Dopiero nasz ustrój wprowadzi w życie ideały Chrystusowe, których Europa przez dwa tysiące lat wprowadzić nie była w stanie. Nad Wisłą, Wartą i Dnieprem — najsamprzód — zapłonie chrześcijaństwo wielkim płomieniem istotnej i czynnej miłości bliźniego.

Nie chcąc narazić na jakikolwiek nacisk P. T. Czytelników naszych, zaznaczamy, że kto nie reflektuje na stały abonament, powinien pisma nie przyjmować, względnie odesłać nam je z powrotem. Kto zaś 4-ty numer zatrzyma — zobowiązuje się tem samem do zapłacenia prenumeraty za pierwszy kwartał.

Nie dotyczy to egzemplarzy, wysyłanych jako „bezpłatne, okazowe".

Redakcja.

Co nam daje nowa konstytucja?

Zabierając się do rzucenia kilku uwag o projekcie nowej konstytucji, pragnę zaznaczyć, że Polski Socjalizm Narodowy zrywa z dotychczasową praktyką stronnictw politycznych, według której poczynania i zarządzenia obozu przeciwnego były zgóry skazane na ujemną krytykę z tego jedynego powodu, że pochodziły od przeciwnika politycznego. Postępowanie takie uważa się za trochę — dziecinne.

W nowej konstytucji są postanowienia, które nas cieszą i takie, które nas bardzo zasmucają i bolą.

Przemycona przez obóz rządowy konstytucja: wzmacnia władzę Pre-

zydenta Rzeczypospolitej, zaprowadza uprzywilejowanie t. zw. elity społecznej i zaciera zupełnie charakter polski naszego państwa!

Każdy Polak powinien się szczerze radować, że władza Prezydenta jest należycie wzmocniona. W dziejach naszego narodu najsmutniejsze są te karty, na których spisana jest historja panowania królów niedołężnych. Zasypywana coraz większemi przywilejami szlachta igrała z władzą królewską, jak kot z myszką. Czasy te należą do dalekiej przeszłości, ale powinniśmy jaknajczęściej przypominać o tym zarazku i czuwać, by się nigdy nie wkradł do organizmu wskrzeszonego ciała Ojczyzny.

Gdy po zakończeniu wojny światowej wybiła godzina naszego zwycięskiego zmartwychwstania, w Europie szalała skrajna demokracja, schlebiająca ciemnym masom wyborców i dopuszczająca do władzy ludzi słabych pod względem wyrobienia duchowego, umysłowego, i woli. Toteż rządy waliły się w gruzy co dwa, co trzy miesiące. Każda zmiana na fotelach ministerjalnych powodowała odpowiednie zmiany w ustawodawstwie, administracji, szkolnictwie... w następstwie czego organizm państwowy zmęczony coraz to nowemi zastrzykami znachorskiemi, słabł, więdnął i tracił na żywotności i sile rozwojowej.

Przemycona konstytucja /w punktach II–19/ daje prezydentowi władzę, otóra zabezpiecza zdrowy rozwój potęgi państwowej, jeżeli osoba wybranego Prezydenta stanie na wysokości zadania. Władza, którą daje Prezydentowi nowa konstytucja, jest bardzo wielka: Mianuje on według swego uznania i odwołuje prezesa Rady Ministrów, zwołuje i rozwiązuje Sejm, jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, wyznacza jednego z kandydatów na prezydenta Rzeczypospolitej, oprócz prezesa Rady Ministrów mianuje i odwołuje prezesa Sądu Najwyższego i Najwyższej Izby Kontroli, Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, oddaje członków rządu pod sąd Trybunału, stosuje prawo łaski itd. itd.

Tak wielka władza wymaga bardzo wielkiej kontroli, bo inaczej może się stać — pokusą do uprawiania rządów na wzór dawnego absolutyzmu.

Konstytucja nie przewiduje żadnej kontroli nad czynnościami prezydenta, jest on w państwie „czynnikiem narzędnym" i spoczywa na nim odpowiedzialność za losy państwa „wobec Boga i historji".

Takie ujęcie godności Prezydenta Rzeczypospolitej odpowiada tylko po części programowym założeniom Polskiego Socjalizmu Narodowego. Owszem niech Prezydent Państwa ma władzę jaknajwiększą, ale odpowiedzialność „przed Bogiem" i tylko „przed historją" jest coś niecoś za mało. Prawda, prezydent prawdziwie i głeboko religijny jest pewną rękojmią, że władzy swej nie nadużyje. Historja całej ludzkości jednak nie wiele nam wskazuje nazwisk władców, którzyby tak byli przejęci odpowiedzialnością przed Bogiem za swe poczynania — to też mamy poważne wątpliwości i obawy, że „nadrzędne" stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej może się stać źródłem nadużyć.

Odpowiedzialność przed historją jest bowiem czczym frazesem, a konstytucja nie zdradza ani słówkiem, jak sobie wyobraża – choćby ogólnikowo, odpowiedzialność „wobec Boga". Na wstępie Konstytucji umieścili jej twórcy coś w rodzaju kazania obywatelskiego, w którem znajdują się myśli treściwe i głębokie. W drugim punkcie tej nauki wstępnej jest mowa o Prezydencie Rzeczypospolitej, i aż się prosi, by wzniosłe pouczenia wnioskodawców dorzuciły kilka słówek o odpowiedzialności przyszłych prezydentów i przed ludźmi. Bo może zajść taki wypadek, że prezydent nie będzie wierzył w Boga („De internis non iudicat praetor") i nie dużo sobie będzie robił z sądu historji (czy to tak bardzo trudno w świecie o ludzi tego pokroju?)... Gdzie zaprowadzi państwo i naród taki prezydent? Sejm i Senat — w nowej konstytucji — kontrolują tylko rząd, a do czynności Prezydenta nie mają najmniejszego wglądu. Otwarta więc droga do najgorszego absolutyzmu i jedynowładztwa.

My, Polacy potrzebujemy silnej władzy — na tym punkcie niema dwóch zdań. Położenie geograficzne, skład etnograficzny, trucizny ducha przez zaborców wszczepione, zawadjackie usposobienie wielu rodaków — wszystko gromkim głosem woła o silną władzę. Dano ją Prezydentowi, chwała Bogu — ale — na miły Bóg! — nie wyobrażamy sobie, że Prezydent, gdy usiądzie na swem krześle władcy samodzielnego, zatraci w okamgnieniu wszystkie cechy ludzkie i polskie i stanie się jakimś Michałem archaniołem... Niestety, pozostanie człowiekiem ułomnym, który będzie wdzięczny, jeżeli czasem zjawi się u niego grono osób dostojnych, nieskazitelnych, pracowitych i ofiarnych, którzy — gdy skontrolują jego działalność — dodadzą tylko blasku jego wielkiej godności. Kto miałby należeć do grona tych osób, o tem nie mówimy na razie, ale powtarzamy z naciskiem, że władza, która nie jest odpowiedzialna przed nikim z ludzi — jest bardzo niebezpieczną pokusą do uprawiania jedynowładztwa w celach egoistycznych, rodzinnych lub kamarylskich. Przed tą groźną możliwością zawczasu przestrzegamy. —r—

(Ciąg dalszy w numerze następnym).

Jeszcze o największym złodzieju świata

i innych sprawach z giełdą ściśle związanych.

Żyjemy w złudzeniu bardzo niebezpiecznem, że szczęście ludzkości na ziemi zależy prawie wyłącznie od praw politycznych, a sprawy i zagadnienia ekonomiczne chętnie uważamy za pewnego rodzaju „wypływ" z obfitości praw politycznych. Od czasów rewolucji francuskiej cieszy się ubogi nędzarz, że pomału — pomału zdobywa te same prawa, które mieli i mają hrabiowie i różnego rodzaju bogacze. Liberalizm może się rzeczywiście poszczycić, że dużo uczynił w dziedzinie podniesienia godności ludzkiej.

Ale, godnością nie nakarmi się głodny. Koniec wieku XIX i początek XX-go wieku przyniósł nielada zdobycze dla ludzi pracy w miastach i po wsiach, wyzwolił ich prawie całkowicie z niewolnictwa prawnego, ale cóż, kiedy zasada wolnościowa przeniesiona na terene konomiczny, przywaliła ubogich ludzi gorszą od dawnej niewolą — ekonomiczną..

Dzisiejszy ustrój kapitalistyczny tak jest „ułożony", że ci, co posiadają dużo pieniędzy, mogą bez

Wpłaty na fundusz partyjny P. N. S. na konto P. K. O. Nr. 414.510.

Wpłaty na fundusz prasowy „Zwycięstwa" na konto P. K. O. Nr. 410.318.

kiwnięcia palcem w bucie coraz więcej i więcej zarabiać. Takim zarobkiem bez najmniejszej pracy — jak czytaliśmy w numerze 2-im naszego „Zwycięstwa", jest pobieranie procentów od pożyczek. Jeszcze gorszą i bardziej niebezpieczną pijawką jest giełda, ten przedziwny „rynek" handlowy i przemysłowy, na którym niema ani źdźbła towaru rzeczywistego, a dokonywują się „transakcje" miljonowe towarów „fikcyjnych" — o czem pisało „Zwycięstwo" w numerze ostatnim...

Tu znowu — „ale!"...

Powie może ktoś: darmo — takie są naturalne prawa handlowe, że wielka podaż obniża zawsze cenę towaru. Tak dzieje się nawet na jarmarku w Pipidówce. Słusznie! -- I w Pipidówce i na każdym rynku wielka podaż towaru musi spowodować zniżkę cen... Z tem się zgadzamy... Lecz miedzy jarmarkiem w Pipidówce lub Łapanowie a giełdą, zachodzi pewna różnica; na jarmarku są rzeczywiste towary - p. Leiter zaś gdy rzucał na rynek giełdowy trzy miljony cetnarów pszenicy, nie rozporządzał naprawdę ani jednem ziarnkiem pszenicy. Te trzy miljony centnarów istniały tylko na papierze -- były tylko pozorną wartością.

Czy nie ma się krew ścinać w żyłach biednym ludziom, gdy pomyślą, że podobnemi spekulacjami ustanawiane są ceny rzeczywistych towarów, że podobnemi machinacjami tacy Leiterowie mogą zarobić w ciągu miesiąca 20 miljonów? (Tyle bowiem zarobił Leiter i jego zgraja przyboczna w maju 1898).

Na skutek takiej spekulacji muszą rolnicy i przemysłowcy sprzedawać za bezcen mozolnie i krwawo wyprodukowane plony i towary, a spekulanci bez trudu i znoju, bez zaorania jednej skiby, bez wymłócenia jednego kłóska, bez uruchomienia jakiejkolwiek maszyny, zarabiają miljony - p o d t r o s k l i w ą o p i e k ą p r a w a i p a ń s t w a! Co za okropna rzeczywistość! - Orgje spekulacji niszczą także wytwórców wełny, bawełny oraz wytwórców wszelkich innych plonów i towarów.

Oto, do czego doprowadziła zgubna kupiecka zasada kapitalizmu: że można i trzeba tanio kupować -- a znacznie drożej sprzedawać! Handel jest dziś w całości przesiąknięty bakcylami spekulacji; handlem kieruje dziś właściwie giełda· ona ustanawia ceny na produkty rolne i wytwory przemysłowe.

Czy więc -- dla likwidacji kryzysu -- mamy żądać od kupców, by przestali tanio kupować i drożej sprzedawać?. . Jeśli tak, to z czegóżby żyli, z czegoby podatki płacili, personel utrzymywali, potrzebne, inwestycje czynili, gdybyśmy im zabronili drożej sprzedawać... Ustalenie cen sprawiedliwych jest jednem z najbardziej piekących zadań w uzdrowieniu chorego organizmu gospodarczo-finansowego. Choroba wynikła -- obok innych przyczyn -- głównie z tego powodu, że między wartością, ceną i uczciwym zarobkiem, powstały zanadto wielkie rozpiętości, oparte nie na moralnym stosunku wartości, ceny i zarobku, lecz na spekulacji, która się tuczy krwią i znojem producenta i konsumenta.

Jeśli więc szczerze dążymy do poprawy stosunków, należy bezwarunkowo uniemożliwić spekulację, a ustalanie cen powierzyć tym, którzy są bezpośrednio zainteresowani w produkcji i organizacji jakiegokolwiek posiadania. Komu trzebaby powierzyć czynność tak doniosłą: czy ustawodastwu, czy izbom rolniczym i przemysłowo-handlowym, czy związkom zawodowym wytwórcow, robotnikow i konsumentów, czy też innym jakimś ciałom prawnym w tym celu utworzonym — to trzebaby jaknajrychlej ustalić. Pragniemy tylko podkreślić, że ceny mają być odzwierciedleniem prawdziwych stosunków wytwórczości, i mają być dostosowane do potrzeb i celu życia: którym nie jest chciwe gromadzenie pieniądza ze szkodą i krzywdą innych, lecz dobro ogólne a w szczególności dobro i szczęście człowieka, który ma wszelkie prawa do pracy i do życia.

Giełdę, jako instytucję szkodliwą i niemoralną trzeba znieść, służy bowiem ona przebiegłym pasorzytom do robienia majątków i fortun, bez jakiejkolwiek pracy i wysiłku, a tylko przy pomocy spekulacji.

Jednem słowem: spekulację, jako najgorszy bakcyl organizmu gospodarczego, należy wytępić i wyniszczyć doszczętnie, by z niej najmniejszego śladu nie zostało!

F. O.

Plaga tałmudyzmu.

Według wiadomości dziennikarskich, toczy się przed Sądem Okr. w Katowicach sprawa karna przeciw p. Chowańskiemu, redaktorowi „Błyskawicy" o to — jakoby tenże dopuścił się obrazy religijnych uczuć żydowskich przez to, że-jak podały dzienniki zamieścił na łamach wspomnianego pisma kilka artykułów,krytykujących treść Tałmudu i Szulchan-Aruchu, z których jeden zatytułowany: „Żydowskie księgi religijne powinne być skonfiskowane".

P. Prokurator - jak podają dzienniki - zarządził konfiskatę artykułów i wystąpił z aktem oskarżenia a gmina żydowska wystąpiła ze swej strony z powództwem cywilnem, żądając przez swego rzecznika Dr. Reichmanna — symbolicznego odszkodowania.

Jako rzeczoznawca z ramienia gminy żydowskiej występuje tamtejszy rabin Dr. Chamajdes, a jako drugi znawca hebrajskiego języka jest upatrzony Ks. Dr. Wilhelm Michalski, profesor uniw. warszawskiego.

Jest to sprawa karna, podobna do tych, jakich cały szereg wytoczono przeciw chrześcijańskim publicystom swego czasu w Niemczech, w Austro-Węgrzech itp. — z których przytoczę niektóre nader charakterystyczne.

W Habels-Schwerdt (Prusy) został red. Franke w r. 1880 uznany przez sąd — winnym obrazy żydowskich uczuć religijnych i skazany na karę aresztu (dwóch miesięcy). Sąd w Hobels-Schwerdt wydał wyrok zasadzający jedynie na skutek fałszywego orzeczenia, w którem rabin Dr. Joel przedstawił niezgodnie z prawdą treść Talmudu, jako rzekomo niezawierającą żadnych bluźnierstw, żadnej nienawiści do chrześcijan, ani wogóle nic zdrożnego.

Red. Franke wniósł apelację. Sąd apelacyjny we Wrocławiu zasięgnął opinji rzeczoznawcy, profesora orjentalistyki na uniw. w Pradze (czeskiej), Dr. Augusta Rohlinga, znawcy języka hebrajskiego i pism rabinistycznych. Ten w swojem orzeczeniu przytoczył szereg miejsc w hebrajskim oryginale i w niemieckiem tłumaczeniu, którym rabin Joel nie był w stanie nic zarzucić. Na podstawie tego orzeczenia, królewski sąd apelac. (Appelhof) we Wrocławiu, zniósł mylny wyrok sądu I-szej instancji w Habels-Schwerdt i wydał wy-

Nietaktowny i niesolidny kupiec — szkodnikiem polskiego handlu!

rok uwalniający od winy i kary z powodu udowodnionego braku winy.

Sąd w Dreźnie przy rozpatrywaniu 5 podobnych skarg w r. 1881 był o wiele ostrożniejszy, niż sąd w Habels-Schwerdt. W drodze dyplomatycznej osiągnął, że c. k. Wyższy Sąd Kraj. w Pradze (czeskiej) zażądał od Prof. Dr. Rohlinga przedłożenia orzeczenia w tej sprawie. Prof. Dr. Rohling przedłożył sumiennie opracowane orzeczenie — i w czasie ustnego przesłuchania u Marxa, nadradcy tegoż sądu, przysięgą potwierdził całą treść orzeczenia. Z treści tego orzeczenia Prof. Dr. Rohlinga widocznem jest, że każdemu żydowi religja talmudyczna nakazuje:

1) wszystkich nie-żydów wyzyskiwać na wszelkie sposoby, (auf jede Weise auszubeuteln),

2) wszystkich nie-żydów niszczyć fizycznie i moralnie, (sie physisch und moralisch zu vernichten),

3) życie, honor i własność nie-żydów niszczyć zarówno jawnie i przemocą, jak też skrycie i podstępnie, (offen und mit Gewalt, wie heimlich und meuchlings) oraz, że każdemu żydowi nietylko dozwala religja talmudyczna, ale nawet nakłada obowiązek tak postępować, aby swemu narodowi żydowskiemu dopomóc do osiągnięcia ziemskiego panowania nad światem (zur irdischen Weltherrschaft zu bringen).

To orzeczenie zostało wydane w lecie, w roku 1881, i na jego podstawie sąd w Dreźnie uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Rabini i nadrabini (Bloch, Güdemann, Jellinek i wielu innych) — dowiedziawszy się o orzeczeniu Prof. Dr Rohlinga i zapoznawszy się z jego treścią, nie mogąc mu nic zarzucić ani co do formy, ani co do treści, na łamach prasy rozpoczęli huraganowy ogień inwektyw i oszczerstw przeciwko Rohlingowi. Na kalumnje rabinów Prof. Dr. Rohling odpowiadał spokojnie i rzeczowo, wykazując bądźto w artykułach, bądźto w broszurach całą potworną ohydę i głupotę Talmudu („Meine Antworten an die Rabbiner").

W r. 1883, wszczęto w Münster (Westfalja) sprawę karną przeciw redaktorowi Dr. Justusowi. Sąd wszedł na właściwą drogę: nie powoływał żadnych rabinów jako rzeczoznawców, lecz tylko profesora, hebraistę, Dr. Eckerta, chrześcijanina i Abrahama Treu'a, żyda. Ci dwaj, bez żadnych „dysput talmudycznych" i t. p. komedyj, dokonali spokojnie i solidnie weryfikacji tłumaczenia z Szulchan Aruchu na sali sądowej, na skutek czego Dr. Justus został uwolniony od winy i kary.

Mógłby tu ktoś zapytać dlaczego Treu, jako rzeczoznawca, postąpił solidnie, natomiast rabin Dr. Joel, jako rzeczoznawca, zeznał fałszywie. Odpowiedź bardzo łatwa. — Rabin Dr. Joel, jako nauczyciel Talmudu, nie mógł postępować wbrew wskazaniom swej nauki talmudycznej, a traktat Baba kamma 113. wiersz 5. z dołu, zaczynający się od słów: „amar samuel..." zawiera pouczenie, które w polskiem tłum. brzmi:

> ... jest tradycja: Żyd i goj przychodzą do sądu: gdy ty (żydzie) jego (goja) możesz zwyciężyć prawami żydowskiemi — to zwycięż go i rzeknij mu: tak nakazuje nasze prawo. Gdy go zwyciężyć możesz według praw narodów, to zwycięż go i rzeknij mu: tak nakazuje wasze prawo; a gdy (i to) nie idzie — staraj się go oszustwem zwyciężyć.

Z tego wynika, że żydowi dozwolona jest fałszywa przysięga, przekupstwo, podstawianie fałszywych świadków i t. p.

Oto dogmaty religijne Talmudu! One pod grozą klątwy zmusiły rabina Joela, że dopuścił się oszustwa.

Swego czasu krakowski rabin Dr Schreiber zaczął starania w austrjackich ministerstwach, ażeby Talmud i Schulchan Aruch, zostały przez władze uznane jako żydowskie księgi religijne. Byłby osięgnął zamierzony cel, gdyby nie orzeczenia Rohlinga, Eckerta i Treu'a, które otworzyły oczy władzom austrjackim, dzięki czemu odmówiły one „ochrony prawnej" tym księgom.

W r. 1926 w marcu zaszedł wypadek przed Sądem Okr. w Przemyślu, że rabin Spira z Radymna opowiadał, jak to „wykiwał" Zlatę Rubinową. Mianowicie choć był już żonatym wziął ślub także i z nią — ale zamiast formuły „mekudejszes li" (bądź mi poślubiona) — wypowiedział Spira formułę „migurejszes li" (bądź mi rozwiedzioną), i był ze swego „sprytu" dumny, przechwalał się i dowcipkował na sali sądowej.

Takie to skutki pociąga za sobą, jeśli za dogmat religijny uchodzi — posługiwanie się krętactwem

Jeśli duchowni żydowscy t. j. rabini tak postępują, to cóż się dziwić tej czerni żydowskiej, która musi iść śladem swoich nauczycieli

I takich współobywateli, równouprawnionych, a nawet uprzywilejowanych mamy w Polsce 4 miljony. Jakże tedy może zapanować porządek społeczny i sprawiedliwość w kraju?!

J. Kozicki

Bez kompromisu bez tchórzostwa - do zwycięstwa!

Władzą organizacyjną Partji Narodowych Socjalistów na Województwo Poznańskie jest Sekretarjat P. N. S. w Poznaniu, św. Wojciecha L. 3.

RĘKOPISÓW Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., — 1/2 strony 100 zł., — 1/4 strony 60 zł — 1/8 strony 35 zł.

Drobne ogłoszenia 15 groszy za słowo. — Dla poszukujących pracy 5 groszy za słowo.

Wydawca i redaktor Kazimierz Macek, Kraków, ulica Józefa Piłsudskiego 21, I. p.

Drukarnia „Fortuna" R. Kostuchowej Kraków, Lubicz 13.